

Juras, LIŚCIE (prod. Małach)

Szukamy wsparcia i akceptacji
U innych ludzi
Posłuchaj, prawda jest taka
Że ci ludzie
Mają nas najczęściej w dupach
Więc uwaga, bo zbyt wielu
Idzie bez celu po trupach
Opowiadam
Porównując ich do części drzewa tutaj

Większość ludzi podobnych jest do liści
Są przy tobie tu dziś tylko dla swoich korzyści
Sezonowcy, których nigdy nie traktuj jak bliskich
Kiedy klimat się ostudzi odpadają wszyscy

Gałęzie to druga grupa
Najczęściej przyjaciół struga
Stabilni, niby poprawni, nieszczęście, to gdy im zaufasz
Dasz serce? Uważaj, najczęściej potrafią gadać
Ale kiedy potrzebujesz wsparcia
Wtedy łamią się i spadają

Jadę Poniatowski z Kępy na Powiśle
Deszcz rysuje kręgi
Na ponurej Wiśle
Niesie złe piosenki
Wyje porywiście
Wiatr hula potężny
A z drzew lecą liście

I chyba nie żał mi już
Nie żał mi już

I chyba nie żał mi już
Nie żał mi już

I chyba nie żał mi już
Nie żał mi już

I chyba nie żał mi już
Nie żał mi już

Grupa wreszcie najważniejsza
Choć najczęściej ich niewiele
Są niezbędni jak korzenie w drzewie
Prawdziwi przyjaciele
Niosą pomoc ci w potrzebie
Tańczą z tobą gdy wesele
Grono szczelne, słowo pewne
Ich intencje zawsze szczere

W życiu możesz mieć tysiące liści
I setki gałęzi
Wiele krótkich znajomości
I przemijających więzi
Najważniejsze – budowanie z rodziną zdrowych relacji
Reszta z natury odpadnie
Więc się nie łam, gdy ich stracisz

Ten kawałek chciałem nagrać
Zamknąć rozdział, znaleźć przebaczenie
Nauczyłem się uważać i po latach błędów przyszło zrozumienie
Szkola życia zawsze była w cenie
Nie myl straty z doświadczeniem

Ja świata nie zmienię
Ale mogę siebie
Oraz przede wszystkim, najbliższe otoczenie

Jadę Poniatowski z Kępy na Powiśle
Deszcz rysuje kręgi
Na ponurej Wiśle
Niesie złe piosenki
Wyje porywiście
Wiatr hula potężny
A z drzew lecą liście

I chyba nie żal mi już
Nie żal mi już

I chyba nie żal mi już
Nie żal mi już

I chyba nie żal mi już
Nie żal mi już

I chyba nie żal mi już
Nie żal mi już